

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

LISICKI: Homoseksualiści żądają hołdów KARNOWSKI: Prorodzinna mistyfikacja Tuska MAGIEROWSKI: Prawicowi celebryci
PLUS: Zmierzch ery TVN | Koniec Holmes & Cruise | Moda na plażę | Podróże na lato | Faceci od kuchni | Kolumb Polakiem?

NAKŁAD 214 743

NR 29(76)/2012 CENA 3,90 ZŁ [W TYM 8% VAT]

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 16-22 LIPCA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

NASZ RAPORT

Lewica rozpętuje wojnę na życiorysy. Czy wie, co czyni?

Trupy w szafach



ENERGII

ZOFII NOCETI-KLEPACKIEJ

dodaje mecenas* polskich sportowców

PGE Polska Grupa Energetyczna

Czołowy producent energii odnawialnej



*PGE zdobywca tytułu Mecenasa Polskiego Sportu 2011 w 77. Płockim Wydziale Przeglądu Sportowego i TVP



Energia Przyszłości

Kup książkę

www.pgesa.pl

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

PO Jachrance



Nowy hołd lenny



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Stare rewolucje toczone za pomocą oręża, żołnierzy i armii zastąpiły dzisiaj rewolucje symboliczne. Nie są na szczęście krwawe, ale bywają równie niszczące i fatalne dla ducha. Tak samo jak w przeszłości chodzi w nich o zmianę obyczajów, narzucenie innych niż tradycyjne norm i wzorców postępowania. Podobnie jak przed dziesiątkami lat celem mają być emancypacja i wyzwolenie.

Wszystko to przyszło mi do głowy, kiedy patrzyłem na okładki części tygodników, których redaktorzy postanowili oświecić Polaków i nauczyć ich, że pary lesbijek, a w domyśle też homoseksualistów, powinny mieć prawo do wychowywania dzieci. Te ostatnie stały się tym samym po prostu kolejnym narzędziem propagandy homoseksualnej. Pokazuje się ich twarze, używa się ich, żeby najpierw zaszokować, a potem zwyczajnie oswoić społeczeństwo z ich widokiem. To, na co patrzy się wiele razy, już nie razi. Skoro dwie panie chcą mieć dziecko albo pragnie tego dwóch panów, mówi się „ich sprawa”. Staje się ono zabawką, zakładnikiem w ręku ideologów. Homoseksualistom nie wystarcza już tolerancja. Oni chcą akceptacji, chcą uznania, chcą nieustannego potwierdzenia, że są tacy jak inni. Ale nie będąc takimi jak inni, muszą bez przerwy dowodzić,

że są lepsi, że jest im wspaniale, że się cieszą, że są doskonałymi rodzicami, że są wspaniałymi partnerami. Bez przerwy muszą się pokazywać, narzucać, epatować sobą. Nie wystarczają im już ciągnące ulicami wielkich miast demonstracje publiczne. Muszą się też pokazywać na okładkach pism, w telewizjach, na zdjęciach w prasie. Pokazać się to walczyć. Wystawić się na widok publiczny to zmuszać innych, żeby patrzyli. Prowokacja jest sposobem prowadzenia walki. Dlatego w tej rewolucji najważniejsze są media, a walka toczy się o to, by je sobie podporządkować. I tak padają kolejne przyczółki. Redaktorzy pism to rozumieją, jedni szybciej, inni wolniej. Umieszczając radosnych homoseksualistów i uśmiechnięte lesbijki na okładkach, nie tylko chcą wywołać sensację, ale także złożyć hołd lenny.

Na szczęście wciąż jeszcze można skrzywić usta z ironią. Na szczęście można jeszcze odwrócić wzrok. Jak w przypadku każdej innej propagandy wolno jeszcze z niej kpić. Ciekawe tylko, jak długo? Ile jeszcze czasu pozostało Polsce do chwili, kiedy zgodnie z nowymi programami szkolnymi dzieci będą się musiały uczyć, że rodzina dwóch tatów lub dwóch mam jest równorzędną formą rodziny złożonej z taty i mamy. I kiedy ludzi, którym nie będzie się to podobało, ubierze się w turbany i będzie obwozić w klatkach jak dziwadła, pobudzając uciechę i gniew mas skierowane przeciw talibom. ■

UWAŻAM RZE

16–22 VII 2012, numer 29(76)

TEMAT TYGODNIA

- 14 Lewa strona ilustracji genetycznej **PIOTR SEMKA**
- 19 Odpowiedzialność zbiorowa **BRONISŁAW WILDSTEIN**
- 22 Pajęczyna utkana ze zbrodni. Rozmowa z Tadeuszem M. Płuzańskim, historykiem i publicystą **JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY**
- KRAJ**
- 26 Jarosław Gowin, minister pod ostrzałem **PIOTR GURSZTYN**
- 29 Demografia: zanim będzie za późno **JACEK KARNOWSKI**
- 32 Kręcić jak Tusk **MAREK PYZA**
- 35 Zmierzch ery TVN **KAMILA BARANOWSKA**
- 38 Firma też ci zajrzy pod kołdrę **PIOTR MAZURKIEWICZ**
- 41 Dobrze na każdą pogodę **JOLANTA GAJDA-ZADWORNĄ, MACIEJ MIŁOSZ**
- KULTURA**
- 46 Republikanie w fabryce snów **MAREK MAGIEROWSKI**
- 50 Życie od kuchni **ANNA KILIAN**
- OPINIE**
- 56 Śmierć czeka na telefon **ŁUKASZ ADAMSKI**
- 60 Bezpłciowa kultura. Rozmowa z Pawłem Wołińskim, prezesem Fundacji Mamy i Taty **MONIKA MOSTOWSKA**
- HISTORIA**
- 66 Stan wojenny: polowanie na „bombiarzy” **SEBASTIAN LIGARSKI**
- 70 Polak odkrywca Ameryki? **WOJCIECH ŁADA**
- ŚWIAT**
- 72 Dajesz palec, wyrwą rękę **JOLANTA BRÓZDA-WIŚNIEWSKA**
- 76 Anarchia na horyzoncie **SZEWACH WEISS**
- 78 Rozwód z zaskoczenia **PAWEŁ BURDZY**
- BIZNES**
- 80 Pękający filar współczesnych finansów **GRZEGORZ SIEMIONCZYK**
- 84 Potrzebny lupkowy lobbying **IGOR JANKE**
- ŻYCIE I NAUKA**
- 86 Podróże, czyli Polska po remoncie **MACIEJ MIŁOSZ**
- 90 Moda: luksus biedny i bogaty **JOANNA BOJAŃCZYK**
- 92 Na plaży z Normą Jean **NATALIA SCHILLER**
- ŁYSA PRAWDA**
- 98 Względem prawdy **WALDEMAR ŁYSIAK**



„Co piszczy w mediach” – codziennie na stronie www.uwazamrze.pl

Przeglądy przygotowują publicyści „Uważam Rze”:

Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Piotr Semka, Piotr Zaremba, Krzysztof Feusette, Marek Magierowski, Piotr Gociek

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Lemingi nad Wisłą

Szanowna Redakcjo!

Uraza mnie Wasz żartobliwy „Alfabet leminga”! Jestem młody („A imię jego 44” – tyle mam; „krew Jego dawne Bohaterzy” – dziadek i babcia w AK), wykształcony (Politechnika) i z dużego miasta (Twierdza Wrocław).

Jestem posiadaczem samsunga galaxy, i to ciężkiej artylerii – Note 7000 (ekran 5,3 cala). Pierwszymi aplikacjami, jakie odinstalowałem, były Facebook, Google+ itp. Korzystam aktywnie z tego smartfona, czytając e-booki („Star Wars” ostatnio, nie Coelho), słuchając muzyki (klasyczna elektronika – Tangerine Dream, zespół działający od 50 lat), sprawdzając pocztę, SMS-y, pogodę (ważna na wakacjach), bieżące informacje o wejściach do muzeów, zabytkach w danym rejonie. Oraz zapamiętane grzebiąc w ustawieniach (jak to komputerowiec).

Starbucks – lubię To! Ha, ha :) Jest to miejsce, gdzie lubię przebywać z moją żoną. Podają tam dobrą kawę latte (choć droga, za drogą, a obsługę można zmusić, aby podała ją bardzo gorącą, czego nie da się uzyskać w innych kawiarniach, nawet pięknych i stylowych. Jest Internet, nikt w Starbucksie nie pali, nikt nie pije piwiska (nie znoszę pijaków, nie toleruję). Towarzystwo się nie narzuca – głównie studenci z laptopami, zakochane pary, czasem rodziny. Muzykę mają niestety słabą. Więc nie piszcie kochani, jak nie wiecie, chociaż wiem, że żartujecie!

Pozdrawiam,
Przemysław Ostapowicz

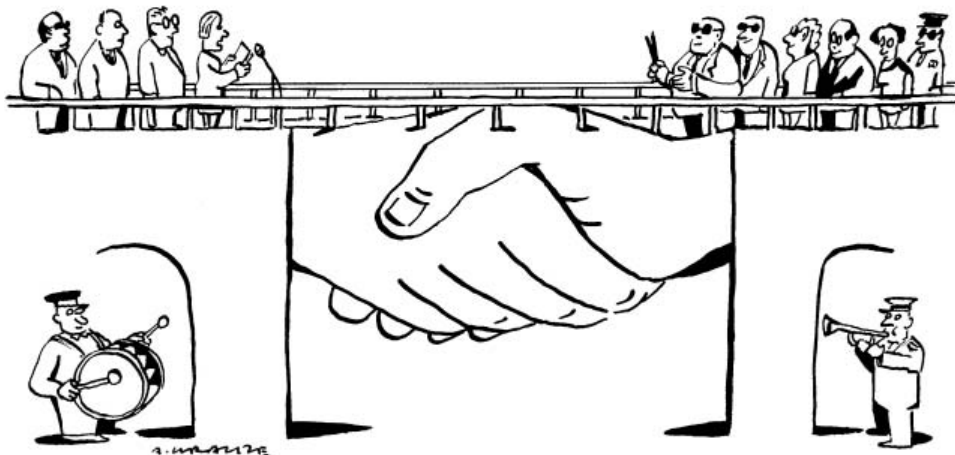
PS Pozdrowcie pana Waldemara Łysiaka, przed którym chylę czoła, salut mu oddaję mieczem świetlnym. Za Napoleona (czytałem jeszcze za komunę) i za inne rzeczy.

Pana Łysiaka niniejszym pozdrawiamy. Co do cech leminga, które pan u siebie odnalazł... Oczywiście sporo odnajdujemy i u siebie. Lubimy kawiarnie, także sieciowe, a do rodziców jeździmy czasem po ogórki i świeże, wiejskie jajka. Co do piwiska – redakcja jest tu podzielona niemal po połowie. Ale i pan, i my wiemy, że cechy wymienione przez Roberta Mazurka nie czynią jeszcze leminga. Bo leming to wszystko ma i stosuje zamiast, a nie obok. Oto różnica!

A Grunwald?

Odkąd zaczął się ukazywać wasz dodatek historyczny, z ogromnym zainteresowaniem i niecierpliwością czekam co miesiąc na każdy nowy numer. Jednak byłem rozczarowany, gdy w najnowszym lipcowym numerze nie znalazłem ani jednego artykułu o bitwie pod Grunwaldem. Rozumiem, że tematem wiodącym najnowszego miesięcznika była problematyka utraconych

Uroczyste otwarcie Wiaduktu Przyjaźni z okazji 10. rocznicy przyścia Rywina do Michnika



ziem kresowych i ich znaczenie w dziejach Polski. Ale żeby najmniejszej nawet wzmianki o Grunwaldzie...

Z poważaniem, Marek Konarski

Cóż, które rocznice uwzględnić i w jakim wymiarze – to zawsze jest przedmiotem wyboru. Co do Grunwaldu możemy się usprawiedliwiać, że nie okrągła to rocznica. Jeśli Państwo czują się czasami zawiedzeni naszymi decyzjami, to prosimy o zrozumienie i uwzględnienie zapewnienia, że zawsze staramy się pamiętać o tym, co dla polskiej tożsamości ważne.

momencie przestaje się o nich mówić. Jak widać, techniki public relations są powszechnie wykorzystywane nie tylko w polityce, ale również w nauce – zwłaszcza tam, gdzie chodzi o bardzo duże pieniądze.

Pozdrawiam, Sławomir Stachniewicz

No więc poczekajmy jeszcze z puentą. Jak wiedzą nasi czytelnicy, stał się zachwyty są nam obce, także naukowe. Co do uwag o propagandzie stosowanej, by uzasadnić wydawanie publicznych pieniędzy – bardzo trafne, nie tylko w tej sprawie.

Atrakcyjna Polska

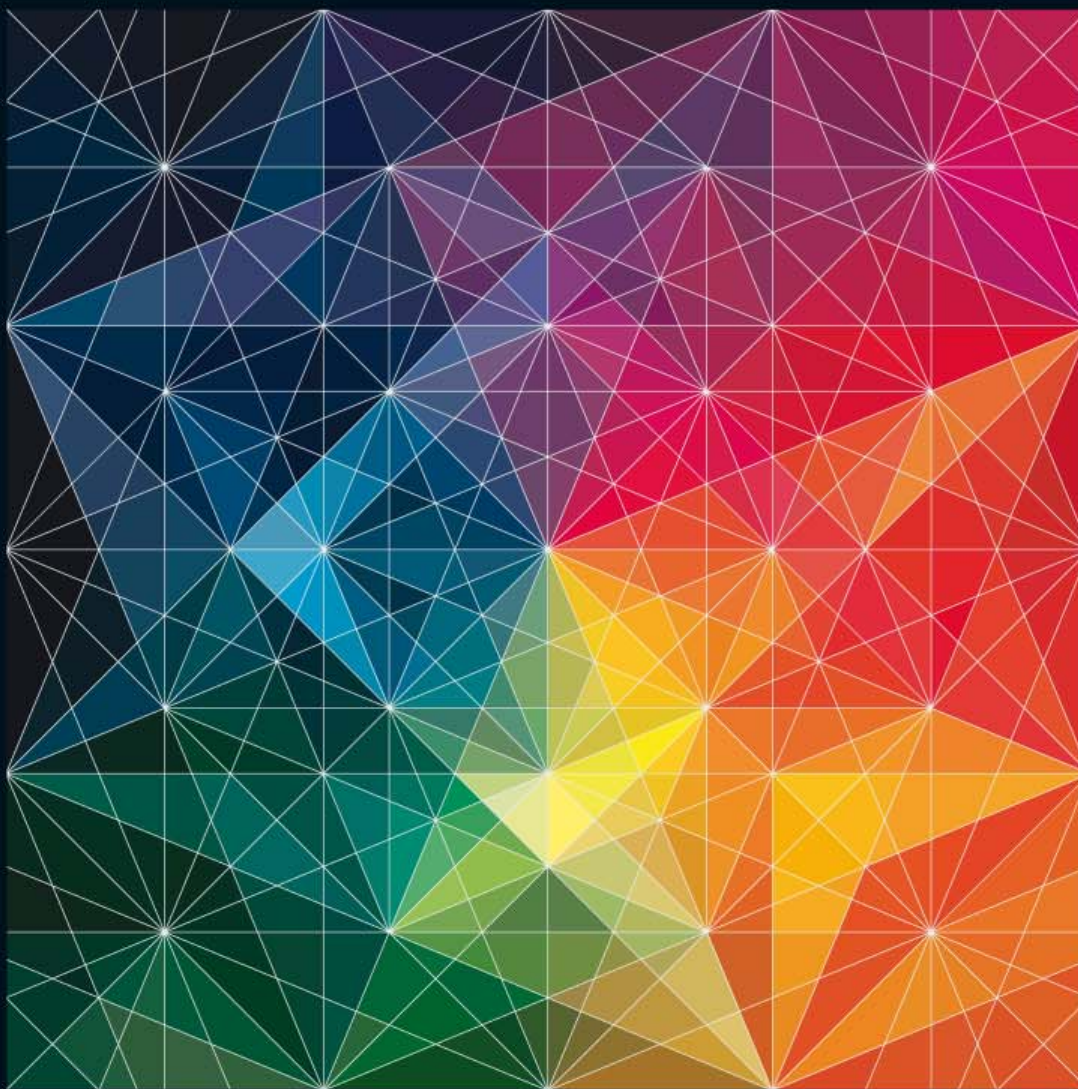
Do napisania listu do Państwa skłonił mnie artykuł pana Łysiaka „Polska od morza do morza”. Pomijając prowokacyjny sposób przypominania o wielkości dawnej Polski użyty przez autora, chciałbym zwrócić uwagę na nieistniejący w dzisiejszej publicystyce aspekt atrakcyjności polskiego (sarmackiego) stylu życia dla mieszkańców ówczesnej (XV-, XVI- i częściowo XVII-wiecznej) Europy Środkowej i Wschodniej. To wymieniona atrakcyjność życia społecznego, politycznego i prywatnego szlachty polskiej przemawiała do wyobraźni Litwinów i Rusinów, skłaniając ich do unii z Polakami. Co takiego było w ówczesnej Polsce, co przyciągało obcokrajowców do imigracji do Polski? Proszę o debatę na Państwa łamach.

Pozdrawiam, Krzysztof Jaworucki

Pomysł przedni, a pytania zasadne. Atrakcyjność polskości trwała zresztą i później. Byli przecież ludzie polonizujący się w czasie zaborów! Dziękujemy, temat podejmujemy. ■

Bozon Higgsa to humbug?

W „Uważam Rze” nr 28 (2012) red. Krzysztof Urbański, powołując się na uczonych z CERN, obwieścił triumf stulecia fizyków: wykrycie bozonu Higgsa. Obecnie ta wiadomość zaczyna być opatrywana znakiem zapytania – i wcale się temu nie dziwię. W artykule znajduje się kluczowe stwierdzenie: „Opłaciło się wydanie prawie 10 mld euro...”. Właśnie gigantyczne pieniądze, wpompowane w ten eksperyment oraz inne z fizyki wysokich energii – a ściślej mówiąc, dbałość o przedłużenie finansowania, są przyczyną pojawiania się co jakiś czas „gorących newsów”: że odkryto dawno poszukiwane cząstki Zimnej Ciemnej Materii, neutrina poruszające się szybciej niż światło, leptokwarki, piątą siłę, zimną fuzję termojądrową... Później te wiadomości są dementowane – w przypadku neutrin „winowajcą” okazał się wadliwy lub źle zamocowany kabel – albo w pewnym



Nie mów o przyszłości IT. Twórz ją.

Partnerzy Handlowi IBM dostarczają swoim klientom niezbędną wiedzę specjalistyczną. Teraz stało się to jeszcze prostsze.

Prezentujemy pierwszą na świecie rodzinę systemów z wbudowaną wiedzą ekspercką – IBM PureSystems™.

IBM PureSystems na nowo definiuje pojęcie wiedzy specjalistycznej w informatyce dzięki systemom z wbudowaną wiedzą o konkretnych dziedzinach i branżach. Wszystko to dostępne w ramach jednej, prekonfigurowanej, gotowej do pracy w chmurze infrastruktury. To nie są tylko zintegrowane rozwiązania. To rozwiązania inteligentne, uproszczone i dopasowane do rodzaju zadania.

Tylko PureSystems wykorzystuje usystematyzowaną wiedzę opartą o tysiące

wdrożeń, przekształcając ją we wzory, dzięki którym system lepiej alokuje zasoby i może sprawniej radzić sobie ze zmieniającymi się wymaganiami biznesowymi.

Minimalizując czas poświęcony na aktualizację, pomagają swoim klientom poprawić produktywność: zarówno w centrum przetwarzania danych, jak i w całym przedsiębiorstwie.

PureSystems. Po prostu wiedza.

Inteligentne przetwarzanie dla mądrzejszego świata.

Aby dowiedzieć się więcej,
obejrzyj materiał wideo na:
ibm.com/puresystems/pl

[Kup książkę](#)



MAGDALENA JOBKOWSKA



LUKASZ SOLSKI



RADEK PASTERNSKI



JERZY DUDEK



PIOTR WITTMAN



JERZY DUDEK

Z ŻYCIA KOALICJI

Jest polityka wielka i mała. Przykład, jak wygląda ta mniejsza. Żona **MISIA KAMIŃSKIEGO** jest radną powiatu otwockiego i do rady szpitala w Otwocku zgłosiła... Wojciecha Wierzejskiego, znanego specjalistę od gadania głupot i byłego prezesa Ligi Polskich Rodzin. To dobra wiadomość dla otwockich gejów: wreszcie będą mieli gdzie się leczyć ze swojej chorobliwej orientacji.

Wyciągnięcia z czarnej dziury Wierzejskiego (aż nas świerzbi ręka, żeby zasalutować po rzymsku) przez Misiową jest sympatycznym przykładem kooperacji Kamińskiego i Giertycha. Oraz dowodem na to, jak mało może ich polityczny patron **RADEK SIKORSKI**. Fucha w szpitalu w Otwocku? Następni dostaną posady przy zbieraniu jabłek w Grójcu. Nawet placówki w Ulan Bator nie udało się załatwić?

Tygodnik „Newsweek” postanowił sprawdzić, dlaczego synowie Rajmunda Kaczyńskiego nie dbają o pamięć o ojcu. Jarosław wiadomo – to nicpoń i zły człowiek, po którym niczego dobrego nie można się spodziewać. Ale że Lech też nie dba? Mamy nadzieję, że dziennikarskie śledztwo „Newsweeka” wyjaśniło, skąd to haniebne zaniedbanie.

Nie wszyscy siatkarze chcieli się spotkać z **DONALDEM TUSKIEM**. Niektórzy bezzwłocznie pojechali z lotniska prosto do domu. Czekajcie, czekajcie. Pojawi się nowa ustawa o zgromadzeniach, to się reprezentację siatkówki zdelegalizuje.

Były minister **GRAD** będzie Brządził polskim atomem. Może niezbyt a propos przypomniała nam się piosenka z lat 50. ubiegłego stulecia: „Huknął atom pośród skał, sprawnie swój egzamin zdał. Churchill rety! Atlee, gdzie ty?!” No, ale do rzeczy. Minister Grad o energetyce jądrowej zapewne nie ma wielkiego pojęcia, ale jednak ma jądra. Znaczą się fachowiec.

To niesamowite, jak mało uwagi poświęcono tej skandalicznej nominacji. Widać uznano, że nie ma nic zdrożnego w tym, iż Olek postanowił się sprawdzić w biznesie. Platformo Obywatelska! A pamiętasz, jak powstawałaś, żeby ukrócić takie właśnie praktyki? Rozumiemy, że czasy się zmieniły i teraz partyjnym mottem powinna być słynna sentencja trenera Wójcika: „Kasa, misiu, kasa”.

Kapłan poranków żąda samorozwiązania Kościoła. Chyba mu się synapsy zagotowały”. Tak Monika Olejnik napisała o Jarosławie Kuźniarze. Z Olejnikową też coś nie teges. Czepia się Lisa, dowala Kuźniarowi, przebiera się za talibę. Czy ona przypadkiem nie dybie na stołek Sakiewicza w „Gazecie Polskiej”?

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego

Rozbawiło nas, że złorzeczący Kaczorowi Rafał Grupiński został przez pewien wiodący portal nazwany Radosławem Grupińskim. Ważna postać, szef klubu, partyjny tuz, a jednak kompletnie nierozpoznawalny. Ciekawe, czy złał się im z Sikorskim czy z Majdanem?

Minister obrony narodowej **TOMASZ SIEMONIAK** przejechał się do Kazachstanu, żeby omówić współpracę militarną z tym krajem. My widzimy ją mniej więcej tak: oni nam swojego Borata, my im naszego Jasia Fasolę (Siemoniak) i jesteście kwita. ■





RADEK PASTERNSKI



ROBERT GARDZIŃSKI



SEWERYN SULEWSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

ROBERT BIEDROŃ uważa, że prezydent RP nie powinien obnosić się ze swoją religijnością poprzez udział w uroczystościach kościelnych. Słuszny postulat. Na tyle słuszny, że poszlibyśmy o krok dalej. Prezydentom należy obcinać prawe ręce, żeby ich nie korciło się modlić. No i może język wyrwać, bo jeszcze im się wyrwie „Tak mi dopomóż Bóg” przy przysiędze. Na kolana na razie nie mamy pomysłu.

Może nie jesteśmy zbyt kumaci, ale wydaje nam się, że poseł **ARTUR GÓRSKI** wzywa do rozpoczęcia wojny domowej. Pisz tak: „Zbliża się czas, że trzeba będzie użyć głosu armat, by ocalić resztki naszej Ojczyzny. Zwycięzimy, jeśli wspólnie ruszymy do boju o Warszawę i Polskę!”. Skądinąd chcielibyśmy zobaczyć Górskiego w akcji. Nie dość, że chuchro, to zdaje się, że jeszcze pierdoła. Postrzeliliby niechęć Kaczora w 15. sekundzie przewrotu.

Trzeba jednak Górskiemu przyznać, że w dziedzinie patosu trudno dłań znaleźć konkurentów. Szkoda tylko, że sam z siebie tak niepozornie wygląda. Nie mógłby chodzić z husarskimi skrzydłami albo chociaż w szyszaku? Wreszcie zaczęto by go dostrzegać.

RYSIO CZARNECKI chce zostać szefem PZPN i nie lekceważylibyśmy tej kandydatury. Opowiadano nam, jak szanowny pan eurodeputowany wracał ze służbowego wyjazdu na Fidżi. Otóż na lotnisku okazało się, że ma nieważny bilet. A mimo to wsiadł

do samolotu i poleciał, gdzie chciał. To nic takiego? A pamiętacie, co się stało z Rokitą, który nie chciał schować płaszcza do skrytki? Zresztą spróbujcie kiedyś sami wsiąść do samolotu bez biletu. Rysio ma siłę przebicia rozpędzonego walca i zero jakichkolwiek hamulców. Pasuje więc akurat do PZPN.

Czarneckiemu przybył jednak groźny rywal. Niejaki Mieczysław Golba, działacz piłkarski, przedsiębiorca i poseł Solidarnej Polski, też chce zastąpić Grzegorza Latę. Golba zapowiada, że chce postawić na szkolenie młodzieży. Naszym zdaniem za to akurat odpowiedzialny powinien być Kręcina. Nikt nie przygotuje młodych ludzi do prawdziwego życia lepiej niż on.

ANTONI MACIEREWICZ zapowiedział, że udowodni odpowiedzialność Tuska za tragedię smoleńską. Po czym udowodnił.

Nie tylko udowodnił, ale także złożył zawiadomienie do prokuratury. Na liście podejrzanych znaleźli się: Tusk, Klich, Miller, Sikorski i Arabski. W zaufaniu wyznamy, że boli nas trochę nieobecność na liście Komorowskiego. Owszem, może w tej sprawie akurat nie ma nic na sumieniu, ale jednak ruski agent nie powinien być prezydentem.

Boże, co się dzieje z tą młodzieżą?! Z badań gówniarzy wynika, że najpopularniejszą wśród nich partią jest zdecydowanie PiS! Trudno chyba o mocniejszy dowód na to, do czego prowadzą palenie trawy, siedzenie na Facebooku i onanizm. ■

MIGAWKA MICHAŁ KORSUN



MICHAŁ KORSUN

Czy bez Donka wesprzesz Bronka?



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Rząd szykuje się do sprzedaży lasów inwestorom prywatnym. Skończą się w odsprzedanych lasach grzybobrania, a także spacery i leśne biwaki. Zwolna upodobnimy się tym sposobem do tego, co dobre i złe na Zachodzie. Są też kilometry plaż prywatnych. Tego jeszcze u nas nie ma, ale jeśli Platforma pozostanie u władzy, to pewnie i nas będzie czekał podobny raj. Problem leży w tym, że już wyprzedano większość sreber polskich w postaci cennych fabryk i teraz nadchodzi czas na resztę, która jest jeszcze do sprzedania. Niestety naszą prywatyzację było dokonanie jej po bałaganiarsku. Sprzedawano, często za psie pieniądze, wszystko, co się dało. Wobec dogmatu wyższości prywatyzacji nie udawało się nad tym procesem zapanować. Do dziś jednym z chlubnych i znaczących wyjątków przeciwko tej regule był protest przeciwko sprzedaży polskiej miedzi. Załoga powiedziała „nie” ministrowi Lewandowskiemu – dziś naszej komisarskiej chlubie w Brukseli. I stąd zachował się w polskich barwach i obrósł w piórka kombinat, który jest

obecnie drugim producentem miedzi na świecie i pierwszym srebra, a także znaczącym wytwórcą złota, molibdenu i tytanu. Niestety naszej wyprzedaży było przejadanie środków dzięki niej uzyskanych. Było jak za Gierka z absorpcją kredytów. Zamiast stworzyć fundusz inwestycyjny, aby z jednej strony zabezpieczyć dobry los przyszłym pokoleniom, a z drugiej rozwój innowacyjnego przemysłu i technologii, wybrano żywioł. W rezultacie wiele sprywatyzowanych fabryk padło, a inne podupadły. Stąd zawitało w Polsce strukturalne bezrobocie, na które panaceum jest emigracja. I teraz, gdy nie ma już czego sprzedawać, rząd chce wyprzedawać lasy. Sprywatyzowane nie będą dla nas. W tak ważnej sprawie, istotnej także dla przyszłych pokoleń, powinno się rozpiścić referendum. Niestety, hasło pierwszej „Solidarności”: „Nic o nas bez nas” zostało przez zadufane władze sparodiowane i mamy, co mamy. Oczekuję, że społeczeństwo jednym głosem zawoła teraz: wara od lasów. A jeśli Platforma pomimo to sprzeda ich 36 tys. ha – na początek – to niech przegra wybory! ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

No nie ma tygodnia, żebym się nie zdenerwował. Teraz znowu ten Tusk wyjechał ze swoją manią oszczędzania. Najpierw na samochodach. Zamówił 35 nowych limuzyn dla swoich ministrów i różnych podsekretarzy, po około 150 tys. zł za sztukę. Dlaczego tak mało? Wie przecież, że musi być rezerwa. Tak jak na boisku. Można z niej nie korzystać, jak robił to Smuda, ale być musi. Premier zapewnił samochodom podstawowe wyposażenie, a więc – tempomaty (system umożliwiający utrzymywanie jednakowej szybkości jazdy bez względu na rodzaj nawierzchni – chyba pod kątem naszych autostrad), komputery pokładowe, podgrzewane fotele, radia do odtwarzania plików MP3, systemy kontroli trakcji, czujniki parkowania, biksienonowe reflektory z funkcją adaptacji światła, systemy rozpoznawania znaków drogowych, rozpoznawania zmęczenia kierowcy, system ostrzegający przed niepożądaną zmianą pasa ruchu oraz czterostrefową klimatyzację. Pożądał jednak pieniędzy na banalną rzecz – system zmniejszający promień

skreśtu. A teraz chce oszczędzać na panu prezydencie. Wyraźnie zakomunikował Komorowskiemu, że nie da ani grosza na jego przyszłą kampanię, bo to za duży wydatek. Skąpić prezydentowi? Trzeba nie mieć serca. By sfinansować sesję wyjazdową Platformy do Jachranki plus wypasiony catering, sięgnięto do partyjnej kasy. Tak? Ale kiedy trafił się dobry człowiek na odpowiedzialne stanowisko, zaraz każdy utrudnia mu życie. O to bym premiera nigdy nie podejrzewał. Chyba że za tym się coś kryje. W tej sytuacji jedyny ratunek widzę w oddolnym zorganizowaniu wolontariatu gotowego pomóc panu prezydentowi, z moim skromnym udziałem. Należałoby tylko powołać fundację i już teraz zacząć gromadzić środki. Trzy lata miną jak z bicza trząsał. Fundacja mogłaby się nazywać prosto: Na rzecz Poparcia Kampanii Prezydenckiej B. Komorowskiego. W logo mieć zarys Belwederu i np. hasło: „Czy bez Donka wesprzesz Bronka?”. Na bronkowiezie, jeżdżącym po kraju, pięknie by się prezentowało... ■



Sprzedają lasy, niech przegrają wybory



Dlaczego pan premier utrudnia życie panu prezydentowi?

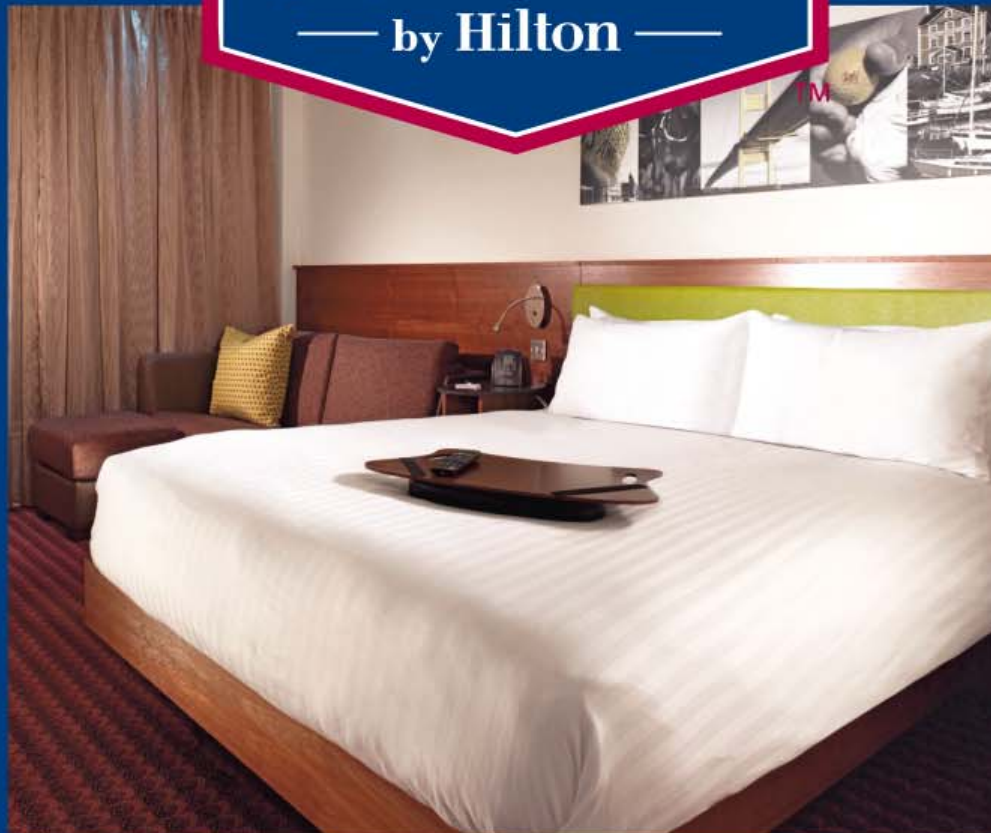
SEWERYN SOLTYS

KUBA KAMINSKI

NOWY
W POLSCE

HILTON
HHONORS

Hampton
— by Hilton —



Satysfakcja w cenie.

PLN 240
od/doba*

- ✓ Wygodne łóżka
- ✓ Ciepłe śniadanie
- ✓ Dostęp do internetu w całym hotelu
- ✓ 100% gwarancja satysfakcji
- ✓ Dodatkowe punkty w programie Hilton HHonors™ i mile Miles and More™

Hampton by Hilton Świnoujście



REZERWACJE:

hamptonbyhilton.pl
+48 91 322 91 00

<< Zeskanuj kod, aby uzyskać więcej informacji

Dokonanie rezerwacji zależy od dostępności miejsc w poszczególnych hotelach. Wszystkie podane stawki to stawki za jeden pokój za noc dla pobytu jednej / dwóch dorosłych osób, w standardowym pokoju z podwójnym łóżkiem lub dwoma pojedynczymi łóżkami. Wszystkie stawki zawierają podatek VAT i nie zawierają innych podatków, opłat czy dodatkowych wynagrodzeń za usługę. Najlepsza Dostępna Cena (BAR) to stawka, która zależy od chwili zakupu, jest nieograniczona stawkami brzegowymi, nieokreślona i nie stosuje się do tej stawki żadnego rabatu lub wynegocjowanych stawek niedostępnych dla klientów indywidualnych, jak i nie stosuje się do stawek ustalonych dla: członków, korporacji, instytucji rządowych, agencji promocyjnych, pakietów, grup, oraz nie dotyczy niepublikowanych innych stawek oraz stawek dostępnych tylko na stronach aukcyjnych. Oferta nie może być łączona z innymi wybrańkami ofertami i promocjami i jest niedostępna dla istniejących już rezerwacji indywidualnych lub grupowych. Powyższe stawki nie stanowią oferty w rozumieniu prawa cywilnego.

Kup książkę

HISTORYCZNY TELEGRAF

POLSKA W 69. rocznicę rzezi Polaków na Wołyniu Sejm RP uczcił minutą ciszy pamięć ofiar. Nie udało się jednak przyjąć uchwały, która miała ustanowić 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian. W jednej z sejmowych komisji utknęło bowiem kilka projektów tej uchwały zgłoszonych przez różne partie. W jednym jest mowa o „ludobójstwie”, w innym o „zbrodni o znamionach ludobójstwa”, w innym wreszcie o „ludobójczej zbrodni”. W ten sposób posłowie toczą absurdalny spór o słowa, a ofiary ukraińskich nacjonalistów nadal czekają na godne upamiętnienie.

POLACY I ŻYDZI Ambasador Izraela Zvi Rav-Ner odznaczył medalami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata pięć Polek, które podczas II wojny światowej ratowały żydowskich bliźnich od niemieckich represji. Zapamiętajmy te nazwiska: Eleonora Haslinger, Wanda Oesterreicher, Wanda Hornik-Kulczyńska, Karolina Maciąg i Franciszka Zajac. Swoimi czynami panie te pokazały bowiem, że wcale nie trzeba nosić munduru i strzelać z karabinu, żeby być bohaterem. Ratowanie Żydów w okupowanej Polsce – jedynym kraju, w którym groziła za to kara śmierci – było bowiem bohaterstwem najwyższej próby.

TAJEMNICE HISTORII 5 marca 1953 r. był jednym z najszcześniejszych dni w historii ludzkości. Tego dnia bowiem umarł Józef Stalin. Przez blisko 60 lat nagromadziła się olbrzymia liczba teorii na temat śmierci sowieckiego tyrana. Właśnie pojawiła się kolejna, chyba najbardziej sensacyjna hipoteza. Otóż znany słoweński historyk Jože Pirjavec w swojej najnowszej książce „Tito in Tovariši” ogłosił, że Stalin padł ofiarą zabójcy przysłanego przez dyktatora komunistycznej Jugosławii Josipa Tita. Brzmi bardzo fantastycznie, ale wiadomo, że jednym z ulubionych zajęć komunistów było wyrzynanie się nawzajem. Więc kto wie? –Piotr Zychowicz

Generał Porażka



RZUT PIÓREM

Czy tylko w amerykańskich filmach szef ochrony ma honor i wyrzuty sumienia?

KRZYSZTOF FEUSETTE

Wielokrotnie widzieliśmy zdjęcia z machów na prezydenta USA czy Ojca Świętego, gdy agenci ochrony osłaniali ich przed kulami własnym ciałem. Wiemy, choć większość z nas nie przeszła w tej kwestii żadnego przeszkolenia, na czym polegają praca i zaszczyt chronienia najważniejszych ludzi w państwie – obojętnie, czy będą to USA, Watykan czy Sierra Leone.

Dlaczego zatem nie potrafimy sobie wyobrazić takiej sceny: prezydent Komorowski przemawia na, powiedzmy, myśliwskich dożynkach, nagle ktoś z tłumu próbuje wtargnąć na scenę, ale oto już głowę państwa osłania własną pierś szef BOR, generał Marian Janicki, który w mgnieniu oka tygrysim skokiem pokonał barierki.

Dlaczego już na samo hasło „Marian Janicki” drżą nam kolana ze strachu? Bo ten człowiek to zapieczenie bezpieczeństwa, profesjonalizmu i odpowiedzialności.

Po Smoleńsku dostał order od prezydenta, choć od początku śledztwa było oczywiste, że lista skandalicznych zaniedbań BOR jest dłuższa niż pas startowy. Ale bronili go, mimo druzgocącego raportu NIK, i Leszek Miller, i minister Cichocki, szczególnie groteskowo zaś bronił się on sam, grząc, że oficerowie BOR byli przy prezydencie Kaczyńskim do końca.

Nasuwa się pytanie, czy zginęli by także wtedy, gdyby szefem Biura nie był człowiek tak głęboko niekompetentny? Najświeższy raport prokuratury to gwóźdź do trumny z napisem: „Kariera Mariana Janickiego”. „Nie znał nałożonych na niego obowiązków i nie realizował ich [...]”. Jako zupełnie dyskwalifikujący należy ocenić brak właściwego kierownictwa ze strony Mariana Janickiego nad podległymi funkcjonariuszami, przejawiający się choćby w niezapewnieniu sobie dostępu do najistotniejszych informacji, co eliminowało go z po-

dejmowania decyzji w zakresie realizacji podstawowych zadań BOR”.

Do tego dochodzą „bezpodstawne zaniżenie stopnia zagrożenia każdej z obu wizyt; nierozpoznanie lotniska Siewiernyj; brak rozpoznania pirotechnicznego; nieprzeprowadzenie rekonesansu na lotnisku; brak informacji, jakich sił i środków użyje strona rosyjska; brak łączności z ochroną i osobami ochranianymi”...

Obroncy Janickiego nagle zamilkli przygnieci faktami. Nie sądzę, by prezydent odebrał mu order, ale niechże się chociaż raz jeszcze, wspólnie z premierem zastanowią nad sensem utrzymywania Pana Porażki w roli szefa BOR. Jeśli nie z poczucia przyzwoitości, to chociaż dla własnego dobra. ■



Masz pytania do autora artykułu?

Możesz je zadać na naszym profilu w serwisie Facebook [facebook.com/tygodnikuwazamrze].

**Krzysztof Feusette
będzie na nie
odpowiadał
w czwartek
od godz. 17**

Ogródki działkowe: o jeden monopol mniej

PRAWO

Wzeszłą środę Trybunał Konstytucyjny uznał za niekonstytucyjne 24 artykuły ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Z wnioskiem o kontrolę jej konstytucyjności zwrócił się do niego pierwszy prezes Sądu Najwyższego. Chciał uchylenia całej ustawy, sędziowie nie poszli jednak tak daleko. Ich werdykt był i tak miażdżący.

Trybunałowi nie podobały się monopol Polskiego Związku Działkowców na przydzielanie

działek i zarządzanie nimi ani przymusowe członkostwo działkowców w PZD. Żadna inna organizacja nie może prowadzić rodzinnego ogrodu. Według Trybunału PZD to jedyna organizacja społeczna, która nie podlega niczyjemu nadzorowi. Pod nóż poszły też przepisy zwalniające ogrody z opłat i podatków oraz ograniczające swobodę samorządów w dysponowaniu gruntami. Zniknie też przepis, który do tej pory skutecznie zamykał drogę dawnym właścicielom do odzyskania gruntów pod ogrodami. Niekonstytu-

cyjne przepisy, z wyjątkiem jednego, nie tracą tak szybko ważności. Trybunał odroczył maksymalnie termin utraty ważności przepisów na 18 miesięcy. W tym czasie parlament ma uchwalić nowe.

Przez 18 miesięcy jedno się na pewno nie zmieni. PZD nadal będzie zarządzał ogrodami. Politycy zaś będą się prześcigać w pomysłach na nowe przepisy. Zaraz po wyroku wszyscy ruszyli do boju.

—Renata Krupa-Dąbrowska

Dział Peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek